IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 75)**

z dnia 14 czerwca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 75)

14 czerwca 2023 r.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Smolińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację szefa Kancelarii Sejmu na temat struktury i zasad funkcjonowania Straży Marszałkowskiej – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wziął **Michał Sadoń** komendant Straży Marszałkowskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Kwiatkowska** i **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji.

Proszę państwa obecnych o zalogowanie się do systemu. Mamy posiedzenie bezpośrednie, bez zdalnego, lista obecności też jest, więc na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Chciałbym, żebyśmy przyjęli protokoły z posiedzenia Komisji za miesiące od stycznia do maja 2023 r. Nie wniesiono zastrzeżeń do tych protokołów. Czy są jakieś uwagi? Nie ma. Uważam, że Komisja przyjęła te sprawozdania.

Porządek dzienny został państwu dostarczony. Kontynuujemy informację szefa Kancelarii Sejmu na temat funkcjonowania Straży Marszałkowskiej. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja porządek przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę. Przechodzimy do realizacji porządku dziennego.

Witam komendanta Straży Marszałkowskiej pana Michała Sadonia. Witam państwa posłów obecnych na posiedzeniu. Państwo posłowie mają pytania. Czy pan komendant to jeszcze chce uzupełnić? Bo już kontynuujemy posiedzenie.

Komendant Straży Marszałkowskiej Michał Sadoń:

Może na bieżąco będę odpowiadał na zadane pytania.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze.

W takim razie otwieram dyskusję co do tematu funkcjonowania Straży Marszałkowskiej.

Proszę bardzo, kto z państwa posłów? Może ja jako pierwszy.

Mam pytanie, jak w tej chwili jest uregulowana kwestia parkingu? Wiem, że są wynajmowane parkingi dla pracowników. Jak to wygląda w czasie posiedzeń Sejmu? Poza posiedzeniami? Jakby pan komendant mógł nam to przybliżyć.

Komendant SM Michał Sadoń:

Dzień dobry jeszcze raz wszystkim państwu.

Odpowiadając na pańskie pytanie, panie przewodniczący, w sprawie parkingów na terenie Kancelarii Sejmu, to tak, kiedy mamy posiedzenie Sejmu, widać, że mamy ograniczoną liczbę miejsc parkingowych. Sami państwo widzicie, często też jeździcie, szukacie tego miejsca, żeby zaparkować. Mamy na terenie Kancelarii Sejmu 222 miejsca parkingowe, wliczając oczywiście miejsca parkingowe dla niepełnosprawnych, których jest 5. Zatem ta możliwość pomieszczenia większej liczby samochodów jest ograniczona tymi miejscami.

My i tak staramy się koordynować ruch samochodowy, jak często państwo widzicie, ustawiamy po prostu samochody w kolumnie, jeden przy drugim, co powoduje zwężony przejazd, ale jest on nadal drożny. Staramy się w ten sposób to koordynować.

Co do dni poza posiedzeniami Sejmu ruch osobowy jest również duży. Wcześniej pracownicy Kancelarii Sejmu poszczególnych biur, którzy mieli odpowiednie uprawnienia, wjeżdżali i parkowali na terenie Kancelarii Sejmu. Zdecydowaliśmy się trochę to uporządkować w ten sposób, że osoby, które miały te uprawnienia do wjazdu, wynajęły parking na Torwarze za pośrednictwem Kancelarii Sejmu. Auta zostały tam przesunięte, aby zwiększyć możliwości przede wszystkim dla państwa i wizyt zagranicznych, ponieważ mamy również wiele takich wizyt. Często mieliśmy przypadki, że teren Kancelarii Sejmu był tak pozastawiany samochodami, że nawet ciężko było manewrować kolumną. Państwo sami wiecie, że szukaliście miejsca i nie mieliście go, gdy przyjeżdżaliście.

Dlatego w ten sposób zrobiliśmy tę reorganizację. Z mojego punktu widzenia bardzo dobrze się to sprawdziło. Co prawda co jakiś czas próbujemy to jeszcze koordynować, naprawiać, ale tak jak mówię, nie jesteśmy też w stanie z tych 224 miejsc zrobić więcej, tego po prostu nie da się zrobić. Zatem tą koordynacją postaraliśmy się, żeby uporządkować ruch samochodowy. Trzeba też sobie zdać sprawę z floty Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu – to też są samochody służbowe, więc one też tutaj parkują. Tego jest dużo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Kto parkuje w budynku U?

Komendant SM Michał Sadoń:

W budynku U parkują samochody służbowe Kancelarii Sejmu oraz pracownicy Biura Spraw Międzynarodowych, ponieważ mają tam na górze swoje biura. Zorganizowaliśmy to w taki sposób, aby państwo mieli tam możliwość parkowania. Tam również zgodnie z przepisami obowiązuje ograniczona liczba miejsc parkingowych, która wynosi 16 samochodów. Decyzja ta została podjęta w celu uniknięcia korków na ulicy Wiejskiej, ponieważ każdy samochód musiałby czekać na windę. Winda sprowadza samochody na dół, a kolejny samochód czekałby na jej powrót. Dlatego właśnie ograniczono liczbę miejsc parkingowych do 16.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jeszcze parking przy pomniku?

Komendant SM Michał Sadoń:

Przy pomniku parkują pracownicy, m.in. Biura Komisji Sejmowych, Biura Finansowego i Ośrodka Informatyki. Tam jest 30 miejsc parkingowych.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Krzywonos-Strycharska, proszę bardzo.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Mam pytanie, chodzi o wchodzenie do restauracji sejmowej czy też do innych pokoi posłów.

Spotkałam się z pewnym przypadkiem, kiedy przyjechał mój syn. Ma inne nazwisko niż ja, ponieważ byłam jego matką zastępczą. Nie wpuszczono go do środka, mimo że udowodniłam, że to jest moje dziecko, jest moją rodziną itd. Byłam zdziwiona. Chciałam wejść z nim po prostu na kawę do restauracji. Takie przypadki bywają, ale następny przypadek bardzo mnie zdziwił. Chodziło o panią premier Kopacz, która przyjechała ze swoją asystentką i też jej nie wpuszczano do Sejmu. Proszę mi powiedzieć, dlaczego są takie ograniczenia? Nie rozumiem ich.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo, pan przewodniczący.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Część mojego pytania również dotyczy zmiany zasad dotyczących wpuszczania na tereny sejmowe. Obecnie nie mieszkam w tzw. hotelu sejmowym ani domu poselskim, dlatego

dowiedziałem się od koleżanek i kolegów, którzy tam mieszkają, że zasady dotyczące dostępu do tego hotelu uległy zmianie. Już pomijając te zmiany, które nastąpiły kilka lat temu i że tu jest w ogóle wszędzie trudno dotrzeć.

Zastanawiam się, jaką możliwość spotkania się z osobą najbliższą, która mieszka w tym hotelu, mają po zamknięciu Biura Przepustek niespodziewani goście, włącznie z najbliższą rodziną, którzy pojawiają się w Warszawie? Do tej pory było tak, że załatwiali to pana pracownicy przy wejściu.

Komendant SM Michał Sadoń:

Na tzw. książkę.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Tak, na książkę. Gdy się miało gości, można było właśnie ze spokojem… Nie mamy tutaj swoich gabinetów. Musimy gdzieś rozmawiać z naszymi gośćmi, zwykle wybieraliśmy restaurację sejmową. Pojawiają się jednak problemy. Ale co z tymi ludźmi? Biuro Przepustek jest zamknięte, teraz jest godzina, nie wiem, może 19.00 albo 20.00, co z tym zrobić? To jest jakby jedno bardzo ważne pytanie.

Drugie pytanie to już poważna sprawa. Chodzi nawet o to, że jeśli powiedziałbym: „udogodnienia dla niepełnosprawnych", to źle bym to ujął, bo udogodnienia dla niepełnosprawnych zostały zlikwidowane, włącznie z podjazdami dla osób na wózkach w Biurze Przepustek.

Komendant SM Michał Sadoń:

Nie zlikwidowano.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Zlikwidowano.

Mam wrażenie, że z tego będzie duży kłopot, ponieważ po pierwsze podniesiono ciśnienie w związku z tym, że poseł Piechota, który porusza się na wózku, musiał udać się do Biura Przepustek, aby zaprosić gości do swojego pokoju w domu poselskim. Okazało się jednak, że nie może już tam wjechać, ponieważ podjazd został zlikwidowany. To dość niepokojące. Jeśli nie dokonujemy postępu, to nie dokonujemy, ale sytuacja, w której likwiduje się podjazd w Biurze Przepustek, może naprawdę zdenerwować.

Komendant SM Michał Sadoń:

Zaraz odpowiem też na to. Dobrze?

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

A dlaczego jeszcze… Wracając do pytania pana przewodniczącego, kłopoty narastają. Mam wrażenie, że ten moment, w którym Polacy osiągnęli nasycenie samochodami osobowymi, nastąpił bodajże w 2013 r. A z tymi miejscami parkingowymi jest najzwyczajniej w świecie kłopot. Wielu z nas jest już od kilku kadencji i pamięta, że kiedyś parkowanie było łatwiejsze. Pańscy funkcjonariusze wczoraj rozmieścili te słupki, likwidując ładnych parę miejsc parkingowych.

Komendant SM Michał Sadoń:

Ponieważ, panie pośle, dzisiaj mamy akcję krwiodawstwa.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Tak, ale to dzisiaj, a wczoraj był pierwszy dzień Sejmu.

Komendant SM Michał Sadoń:

Na to też zaraz odpowiem. Może najpierw odpowiedziałbym na pytania pani poseł Krzywonos.

W tej sprawie odpowiem też trochę na to pana pytanie dotyczące wpuszczania osób na książkę do hotelu. Przyjęliśmy takie rozwiązanie, że najbliższą rodzinę wpuszczamy na książkę z tego względu, że chcemy mieć kontrolę nad tym, ile osób ogólnie wpuszczamy do hotelu. Zdarzało się, że osoby wchodziły na książkę, a później kręciły się po państwa pokojach, po korytarzach, ponieważ sami państwo wiecie, jak ten hotel jest skomplikowany. Tam nie ma monitoringu, ktoś nam zgłaszał, że chodzi ktoś nieznajomy,

więc podnoszono, w cudzysłowie, „alarm” w celu poszukiwania tej osoby. Ale funkcjonariusze powinni wpuścić pani rodzinę.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):
Jednak tak się nie stało.

Komendant SM Michał Sadoń:
Niestety, jest mi bardzo przykro. Powinni to sprawdzić i powinni wpuścić, bo najbliższą rodzinę wpuszczamy z tego względu, że wiemy…

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):
Sprawdzić nie było jak, ponieważ w dowodzie miał inne nazwisko, bo nie ma mojego nazwiska. Po pierwsze nie miał nazwiska, a po drugie tylko tyle, że jest z Gdańska, nic więcej. Dlatego był kłopot. Nie rzucałam się, powiem szczerze, ale było mi przykro, że nie mogę swojego dziecka wprowadzić do tej restauracji.

Komendant SM Michał Sadoń:
Mogę panią jedynie przeprosić za tę sytuację, gdyż panowie lub panie powinni byli sprawdzić nawet w internecie, jakie jest prawidłowe nazwisko. Prawdopodobnie można by było to sprawdzić. Ponadto, zgodnie zapisem w ustawie, potwierdza pani to, że można przyjąć oświadczenie osoby jako wiarygodne, a zatem potwierdza pani tożsamość tej osoby.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):
Dokładnie tak. Dziękuję bardzo.

Komendant SM Michał Sadoń:
W sprawie pani premier Kopacz jest mi niezmiernie przykro, ale jedna odpowiedź wydaje się oczywista: być może po prostu młodzi ludzie nie znają historii. Ja osobiście znam panią premier Kopacz i miałem nawet okazję pracować z nią jako funkcjonariusz. Jednakże w tym przypadku takie wnioski mi się nasuwają, dlatego że szukam wyjaśnienia. Wiadomo, że byli premierzy i prezydenci wchodzą bez okazywania jakichkolwiek dokumentów na teren całego parlamentu.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):
Ale tam była legitymacja, że ona jest europosłem, to po pierwsze, a po drugie, że pani jest jej asystentką.

Komendant SM Michał Sadoń:
Muszę to sprawdzić, bo pierwszy raz o tym słyszę teraz od pani, pani poseł.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):
Jest okazja, dlatego to powiedziałam.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
To mam pytanie do pana komendanta. W takim razie czy oprócz rodziny asystenci mogą wchodzić do hotelu?

Komendant SM Michał Sadoń:
Tak, wpuszczamy też asystentów.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Rozumiem, że na oświadczenie?

Komendant SM Michał Sadoń:
Większość asystentów ma stałe karty wstępu, więc nie ma z tym problemu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Jednak nie wszyscy mają.

Komendant SM Michał Sadoń:
Wtedy musimy to zweryfikować, ponieważ mamy naprawdę dużą liczbę zgłoszeń od ludzi – państwa gości, wycieczek do Komisji, nie tylko z ministerstw. Staramy się kontrolować ruch osób, aby nie był zbyt duży.

Często zdarza się, że restauracja zgłasza wycieczkę, która ma zaplanowany obiad, ale brakuje miejsc do usadzenia, dlatego starannie monitorujemy takie prozaiczne sprawy. Wiemy również, że jeśli ma się pojawić państwa rodzina, to wiemy, że ta rodzina będzie z państwem albo może się udać nawet do pokoju hotelowego. Dlatego przyjęliśmy takie rozwiązanie.

Również chcemy to zrealizować, ponieważ pan poseł wcześniej rozmawiał ze mną na ten temat. Przygotowaliśmy stanowisko, które być może państwo widzieli. Znajduje się tam szyba z boku, a my mamy podłączone systemy umożliwiające natychmiastowe wydawanie przepustek. Na chwilę obecną nie mam jednak kogo tam posadzić. Nie mam takiej obsady, bo staram się…

Poseł Wojciech Król (KO):

To jest w domu poselskim?

Komendant SM Michał Sadoń:

Tak, z boku jest przygotowane.

Przygotowaliśmy to wszystko, żeby właśnie to usprawnić, bo widzę i wiem, że męczy to państwa, gdy muszą państwo wziąć tę osobę, iść do Biura Przepustek i potem wracać. Rozumiem, że jesteście bardzo zapracowani i czas macie ograniczony, co powoduje pewne nerwy. Jednak obecnie staram się obsadzić Biuro Przepustek, ponieważ widzicie, jakie są kolejki na tym biurze. Oglądałem nagranie z wcześniejszego posiedzenia Komisji z Wszechnica Sejmową, usłyszałem, jak dyrektor się wypowiadał.

Teraz podjęliśmy decyzję, żeby przenieść trzy punkty kontroli danej osoby do Biura Przepustek. Chcę to podkreślić, ponieważ być może dlatego zgłosili tak panu, panie pośle, to, że teraz przez tamten podjazd dla niepełnosprawnych przepuszczamy wycieczki, aby było szybciej. One wchodzą po prostu przez jeden punkt kontroli i od razu udają się do szatni, gdzie zostawiają swoje rzeczy, a następnie idą na Sejm. Teraz nie ma potrzeby wychodzenia z Biura Przepustek i udawania się na ten pierwszy punkt kontroli przy wyjeździe, aby potem przejść do kolejnego punktu kontroli przy wejściu do strefy wycieczkowej. Dlatego, aby rozładować to i usprawnić proces, postarałem się tymczasowo wprowadzić zmiany, ponieważ wiem, że były z tym problemy. Dlatego możliwe, że ktoś zgłosił, że podjazd jest wyłączony.

Chciałbym podkreślić, że nie wyłączyliśmy żadnego podjazdu dla niepełnosprawnych. To jest nieprawda. Może dlatego było tak dużo osób, ponieważ teraz osoby kumulują się w Biurze Przepustek. Staramy się znaleźć rozwiązanie dla tego problemu, ponieważ mamy wiele posiedzeń komisji, gości i wycieczek. Mamy ponad 30 wycieczek z samego Sejmu, średnio po 50 osób, a gdy ludzie kumulują się w jednym miejscu, staje się duszno i coraz częściej dochodzi do omdleń. Staramy się jak najszybciej przeprowadzać weryfikację i wpuszczać te osoby, aby rozładować sytuację. Czy wystarczająco odpowiedziałem, czy jeszcze?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę, pan poseł Król.

Poseł Wojciech Król (KO):

Poniekąd, panie komendancie, odpowiedział pan na moje pytanie. Ja także chciałem dołączyć się do głosu moich przedmówców i zapytać o możliwość usprawnienia wejść do domu poselskiego.

Tak się składa, że my również na terenie Sejmu nie mamy biur. Rozmawialiśmy o przyszłych inwestycjach. Dom poselski, restauracja sejmowa często pełnią rolę miejsc spotkań, ale faktycznie stanowi to problem, gdy zapraszamy gości. Miałem taką sytuację z prezydentem miasta, z którym się umówiłem, bo czułem się trochę niezręcznie, gdy usłyszałem odmowę. Najpierw skierowano mnie do Biura Przepustek, a tam dowiedziałem się, że pan komendant wydał zakaz wprowadzania gości do domu poselskiego z powodu trwającego protestu osób niepełnosprawnych. Wydaje mi się, że prezydent miasta, który gościł na moje zaproszenie, nie będzie chciał siedzieć na korytarzu sejmowym ani w domu poselskim. Rozumiem, że strażnicy nie muszą znać wszystkich, ale mogą polegać na tym, co im mówię.

Niemniej jednak dom poselski jest wyłączony od Sejmu i raczej nie mógł się swobodnie dostać na korytarz sejmowy. Po prostu chciałem usiąść z nim w restauracji sejmowej w domu poselskim, żeby swobodnie porozmawiać. Najpierw udałem się z nim do Biura Przepustek, żeby dowiedzieć się, że nie mogę wprowadzić go do tego miejsca pracy. Bo to jest miejsce, w którym pracują parlamentarzyści, chociaż ja osobiście już nie korzystam z domu poselskiego z różnych powodów. Uważam jednak, że powinniśmy wspólnie zastanowić się, jak uczynić tę przestrzeń dostępną dla parlamentarzystów.

Może musimy zastanowić się, jak ograniczyć wycieczki osób, które spacerują po domu poselskim. Rozumiem też, że niektórzy nie czują się swobodnie, gdy widzą spacerujących po domu poselskim. Takie sytuacje nie powinny mieć miejsca, ale być może gdzieś zawiodła kontrola, bo niektórzy posłowie zakładają, że wszyscy powinni ich znać. Strażnicy też się zmieniają. Nas jest wielu, można zapuścić brodę, ogolić się, osiwieć, zmienić fryzurę. Zakładam, że strażnik ma prawo zweryfikować tożsamość. Jednak nie powinniśmy obarczać odpowiedzialnością parlamentarzystów, którzy chcą po prostu pracować w tym miejscu.

Komendant SM Michał Sadoń:

Jeżeli mogę się do tego odnieść.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo.

Komendant SM Michał Sadoń:

To jak widzę, jest ten sam punkt.

Macie państwo z tym wszyscy problem. Obiecuję państwu, że głęboko się nad tym zastanowię i na pewno to usprawnimy. Jak pan mówi, sam wiem o tym, bo kluby przysyłają do nas zgłoszenia, które akceptujemy. Macie tam bardzo wielu gości, bo przyjmujecie ich w restauracji, gdzie jest jedyna swobodna przestrzeń do rozmowy itd. Na pewno obiecuję panu, że coś z tym zrobię, abyście byli państwo zadowoleni i aby to funkcjonowało lepiej.

Często te sprawy nie docierają, dlatego cieszę się, że mogę się z państwem spotkać i porozmawiać, abyśmy na bieżąco mogli wypracować konsensus, który zadowoli wszystkich. Oprócz tego wspólnie podejmiemy decyzję dotyczącą rozwiązania tego problemu, ponieważ widzę, że istnieje taki problem.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Na razie nie zwiększymy tej powierzchni, dopiero po rozbudowie. Nie wiem, czy jest tu akurat jakaś okazja, czy prowadzone są jakiekolwiek rozmowy z miastem dotyczące zmiany planu zagospodarowania.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Miała być delegacja sejmowa, która…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Później z tego zrezygnowaliśmy, żeby nie robić delegacji.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Ale jeśli można. Budynek domu poselskiego jest mocno specyficzny.

Komendant SM Michał Sadoń:

Tak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Nie my nadaliśmy mu taką dwuznaczną funkcję. W innych parlamentach nie stosuje się takiego czegoś, że posłowie mają jakby służbowe mieszkania przy parlamencie. To jest jednak sytuacja zastana.

Ponadto to nie jest wina pana komendanta, ponieważ to historia pewnej pani, która robiła sobie zdjęcia w słynnej księdze. Nie było żadnego rejestrowania przy wejściu do hotelu. Mam wrażenie, że wylał nam się błąd, ponieważ strażnik, który się dał oczarować ładnej młodej kobiecie, pozwolił jej wejść bez rejestracji. Z drugiej strony obecnie mamy sytuację, w której ludzie narzekają, że obce osoby się kręcą. Rzadko wprowadzałem osoby, ale zazwyczaj wymagało to wpisania imienia i nazwiska w księdze, a obok tego było również imię i nazwisko posła, który rekomendował wejście do budynku. Nie

widzę więc problemu, ponieważ Kancelaria Sejmu posiada wszystkie numery telefonów posłów, aby szybko reagować, gdy ktoś robi coś innego. Wiem, że mogą być kłopoty, ale z drugiej strony, jeśli burmistrz czy prezydent mają ważną sprawę i przyjeżdżają, gdzie mają się udać? Czasami są zapraszani na posiedzenia komisji sejmowych, więc jeśli burmistrz z mojego okręgu jest obecny, to wypada go ugościć.

Komendant SM Michał Sadoń:
Oczywiście.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):
Ze względu na cenę, pan komendant również zdaje sobie sprawę, że ta okolica jest albo zbyt droga dla nas, albo w ogóle nieosiągalna, prawie.

Komendant SM Michał Sadoń:
Są takie warunki, tak jak państwu mówię. Naprawdę głęboko się nad tym pochylę i to usprawnimy. To, że się tam wpisuje poseł… Poświadcza tylko. Były też takie sytuacje, że osoba może błądziła, zanim ktoś ją znalazł, a potem to już: „jak się pan tu znalazł?”, „a nie wiem, bo wszedłem tamtędy”, „no ale jak tamtędy?”, „tymi korytarzami góra, dół”.

Nagle ustalenie tych danych, to wszystko trwa. Dzwoniło się też oczywiście, bo wiadomo, kto tę osobę zaprosił. Jednak na przykład wiem, że państwo macie wtedy posiedzenie komisji. To nie jest tak, że się zadzwoni i pan od razu odbierze. Macie bardzo dużo obowiązków, wiem o tym. Takie bywały sytuacje, wprowadziliśmy więc przepustki z tego względu, że mamy przepustkę, przynajmniej od razu widzimy, kto to jest. Jednak nie zmienia to faktu, że to należy naprawić. To fakt, do tego się przyznaję i sam widzę, że to trzeba rozwiązać jak najszybciej.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):
Mniejszą niedogodnością będzie, jak osoba zaczeka, aż poseł przyjdzie.

Komendant SM Michał Sadoń:
Tylko wiem, że też wielu z państwa nie chce po prostu, żeby ktoś kręcił się pod drzwiami czy kręcił się w miejscu, gdzie nie powinien się kręcić. Też chcecie mieć trochę swojej intymności, spokoju, porozmawiać o wielu różnych sprawach, w tym bardzo ważnych dla Rzeczypospolitej, to też się z tym wiąże.

Reasumując, trzeba to po prostu naprawić. Może nie naprawić, ale usprawnić.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):
W hotelach komercyjnych jakoś sobie z tym dają radę. Panie komendancie, trzeba ściągnąć jakiegoś byłego szefa ochrony któregoś z hoteli warszawskich.

Komendant SM Michał Sadoń:
Hotel to jest trochę inne miejsce, pani poseł. Nie ma 460 osób, jednych z najważniejszych w państwie, 100 senatorów plus premierów itd., więc to miejsce jest szczególne. Nie oszukujmy się, to nie jest zwykły hotel.

Mało tego, trzeba pamiętać, że hotel jest umiejscowiony tak, że dostęp mają również osoby postronne, z zewnątrz. Wiele razy mieliśmy tak, że przychodzą osoby, stoją, obserwują lub próbują wejść do środka. To się często zdarzało. Niestety czasami też skutkowało to tym, że udało im się wejść.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):
Trzeba to zmienić i tyle.

Komendant SM Michał Sadoń:
Już jedną rzecz zmieniliśmy. Myślę, że te bramki dużo zrobiły, bo to działa. Kolejną rzeczą, którą trzeba poprawić, jest państwa i pewnie senatorów zgłaszanie, to nie ulega żadnym wątpliwościom.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Myślę, że punkt przepustek w domu poselskim na pewno to usprawni, bo wtedy można uzyskać przepustkę normalną dla osoby spoza rodziny.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Mnie to nie dotyczy, bo tam nie mieszkam. Jednak jeżeli stoi poseł i ma gościa, to czy to jest rodzina, czy nie jest rodzina, to nie widzę takiej możliwości. To jest też miejsce zamieszkania tego posła.

Komendant SM Michał Sadoń:

Miejsce pracy państwa.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Właśnie miejsce pracy i miejsce mieszkania.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Rozumiem, że dla bezpieczeństwa konieczne jest zbieranie danych dotyczących osób wchodzących itd., ale jeśli ktoś wprowadza swojego gościa do domu poselskiego, to powinno się to umożliwić posłankom i posłom o każdej porze dnia. Nie powinno to być ograniczone tylko do godzin pracy Biura Przepustek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo, pan poseł Krasulski.

Poseł Leonard Krasulski (PiS):

Zwróciłbym uwagę na jedną rzecz, która jest bardzo oczywista, zwłaszcza z uwagi na praktykę przeszłościową.

Poseł, który zaprasza gościa, po prostu umawia się z nim, wychodzi, odbiera go z bramki i ma obowiązek odprowadzić go po zakończonej wizycie. To w pełni załatwia sprawę. Nie ma potrzeby szukania dodatkowych przejść. To jest prosta rzecz. Przecież posłowie są odpowiedzialnymi osobami. Mają obowiązek zarówno odebrania gościa, jak i odprowadzenia go po zakończonej wizycie.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Dotychczas tak było.

Poseł Wojciech Król (KO):

Jeszcze odzwyczaiłbym od pytania, kim ta osoba jest dla pana, bo to…

Komendant SM Michał Sadoń:

Źle brzmi.

Poseł Wojciech Król (KO):

Tak. Bo pojawiło się wtedy pytanie: „Kim ta osoba jest dla pana?”.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Chodzi o to, że rodzina wchodzi bez ograniczeń.

Poseł Wojciech Król (KO):

Tak, zastanawiałem się, jak wprowadzać prezydenta, czy można powiedzieć, że jest, bratem, ale to dość niezręczne pytanie w takiej sytuacji. Gdy wprowadzamy gościa, oznacza to, że mamy z nim pewien cel. Trochę głupio jest tłumaczyć się, wchodząc do instytucji, która nosi nazwę „dom”. To w pewnym sensie świadczy o tym, że jest to miejsce, w którym przebywamy na co dzień i które powinno funkcjonować w miarę normalnie. Gdy wprowadzamy gościa, widocznie chcemy spędzić z nim czas, niezależnie od tego, czy jest to spotkanie prywatne czy służbowe. Pytanie, kim ta osoba jest dla nas, wydaje się pytaniem, które w takiej sytuacji idzie trochę za daleko, gdy wchodzimy w taką intymną sferę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To jest prawda, natomiast, jeżeli mamy ograniczenia, że rodzina bez ograniczeń, inni z ograniczeniami, to wtedy trzeba tam uruchomić Biuro Przepustek. Przepustka jest bez problemu wydawana i już. Apel, żeby jak najszybciej to uruchomić.

Komendant SM Michał Sadoń:

Dlatego mówię, że rozwiążemy ten problem, bo naprawdę widzę, że…

Głos z sali:

Kadencja się kończy.

Komendant SM Michał Sadoń:

Jednak parlament trwa, zostaje, panie pośle.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Problemy zostają.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Szczerze mówiąc, to wracając do tego mojego dziecka, to też nazwisko nie wszystko robi. Znam ludzi, którzy odrzucili swoje nazwisko, przejęli teściów, teściowych.

Komendant SM Michał Sadoń:

Różne życiowe sytuacje są, wiadomo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Oczywiście, przypadki są różne.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Ale nadal są rodziną.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Przypadki są różne. Myślę, że Biuro Przepustek tam na pewno rozwiązałoby wiele spraw.

Proszę bardzo, pan przewodniczący Zieliński.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Ale panie komendancie, trzeba przeprowadzić jeszcze dokładniejsze szkolenia dla funkcjonariuszy Straży Marszałkowskiej. Mówimy o delikatnych, ale ważnych sprawach, dotyczących godności posłów i gości, których wprowadzamy, prawda?

Przykład, o którym mówi pan poseł Król, jest bardzo charakterystyczny. Jest poważny człowiek, przepytywany, przeganiany jest razem z posłem czy bez posła. Jak to wygląda dla nas jako zapraszających? Jak się czuje poważny człowiek, który wyobraża sobie parlament jako coś bardzo dostojnego, gdzie wszystkie procedury funkcjonują idealnie? To jest zetknięcie z rzeczywistością.

Potrzebne jest wyczucie funkcjonariuszy, dokładniejsze szkolenie i wyczulenie ich na tego typu problemy. Procedury są jednym aspektem, którego usprawnienie nam się obiecuje. Dziękuję za to usprawnienie przepustowe, o które postulowałem w czasie poprzedniego posiedzenia Komisji, zresztą nie tylko ja, ale również inni. Teraz zobowiązuje się pan do innych usprawnień, za co serdecznie dziękujemy.

Jednak pytanie o to, jaką rolę pełni pan dla posła czy jaką rolę ta osoba pełni dla pana, jest nieodpowiednie. Dlaczego to jest konieczne, prawda? Dziękuję.

Komendant SM Michał Sadoń:

Oczywiście panie przewodniczący ma pan rację, nie ma co nawet dyskutować nad tym. Tylko zawsze się trafi ktoś taki, niestety…

Poseł Wojciech Król (KO):

Po obu stronach na szczęście.

Komendant SM Michał Sadoń:

Mam nadzieję, że takich sytuacji, i wierzę w to głęboko, jest bardzo mało i to są jakieś pojedyncze przypadki. Ale zdarzają się. Kładziemy nacisk na szkolenia, można powiedzieć, ogólnie z kultury osobistej i zachowania. Jest to organizowane, ale człowiek zawsze jest człowiekiem na samym końcu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jeszcze jakieś pytania są?

Myślę, że wyczerpaliśmy porządek dzienny, jeżeli chodzi o funkcjonowanie Straży Marszałkowskiej.

Poseł Wojciech Król (KO):

To tylko dążenie do doskonałości już teraz.

Komendant SM Michał Sadoń:

Zawsze, zawsze.

Poseł Wojciech Król (KO):

Poziom jest wysoki.

Komendant SM Michał Sadoń:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Zamykam posiedzenie.

Dziękuję państwu. Myślę, że pan komendant jeszcze jest do dyspozycji państwa posłów, że tak powiem, poza protokołem.

Komendant SM Michał Sadoń:

Oczywiście.